

Wybór tekstów klasycznych

Jeff Malpas, Gary Wickham

Rządzenie i porażka. O granicach socjologii

z wprowadzeniem Boba Jessopa

Artykuł zamieszczony w tym wydaniu *Zarządzania Publicznego* pochodzi z miesięcznika mniej znanego niż pozostałe pozycje w tej serii: *The Australian and New Zealand Journal of Sociology* (później przemianowanego na *The Journal of Sociology*), publikowanego przez Australijskie Towarzystwo Socjologiczne. Stał się jednak znanym esejem dzięki odmiennemu podejściu do problematyki rządzenia, opartemu raczej na pracach Foucaulta, a nie na socjologii lub naukach politycznych. Argumenty sprzeciwiające się powszechnym opiniom naukowym, jak się zdaje, zawiera już sam tytuł *Rządzenie i porażka*; praca wszak opublikowana była w czasie, gdy rządzenie wydawało się odpowiednią reakcją na porażkę rynku i państwa. Rzeczywiście przedstawiono w niej wywód uzasadniający tezę, że socjologia (i, można by dodać, pozostałe nauki społeczne) wykazuje tendencję koncentracji na sukcesie, a nie porażce i, *a fortiori*, że porażka jest zwykle uważana za stan anormalny, gdy w gruncie rzeczy jest ona zdarzeniem absolutnie rutynowym. W takim sensie zatem porażka jawi się czymś zwyczajnym. Dziwi jednakże brak jej teoretyzacji: porażka teoretyzacji porażki! Później powrócę do tej metodologicznej podbudowy nowatorskiego podejścia i tego, jak różni się ono od bardziej ortodoksyjnych analiz rządzenia, porażek rządzenia i metarządzenia.

Obaj autorzy są Australijczykami i choć bazują na różnych dyscyplinach naukowych i pracują na różnych wydziałach, wykazują zainteresowania multidyscyplinarne. Gary Wickham urodził się w 1951 r. Jest socjologiem z wykształcenia i teoretykiem Foucaultowskim z zamiłowania, interesuje się socjologią teoretyczną (w tym socjologią klasyczną i okolicznościami jej pojawienia się), prawem i rządzeniem oraz ekonomią moralną. Tytuł BA otrzymał na Uniwersytecie Macquarie, a MA oraz doktorat na Uniwersytecie Melbourne. Obecnie jest profesorem socjologii Uniwersytetu Murdocha w Perth w Australii Zachodniej. Wickham pisał o niezliczonych aspektach teorii społecznej oraz polityce prawa i twierdzi, że trzy kluczowe tematy jego pracy to kwestie władzy i rządu, rola prawa i granice suwerenności. Foucault zajmuje prominentną pozycję w jego pracach, nie jest jednak traktowany bezkrytycznie, szczególnie gdy Wickhamowi przychodzi zmierzyć się z negatywnymi poglądami francuskiego filozofa na koncepcję i praktykę suwerenności i prawa (Hunt, Wickham 1994). Ostatnio ważnym tematem prac Wickhama jest krytyka wzrastającej roli moralności w prawie i polityce (szczególnie po atakach terrorystycznych 11 września 2001 r.). Twierdzi on, że nadużywanie moralności utrudnia opis problemów politycznych, identyfikację ich przyczyn i możliwych rozwiązań oraz uwzględnienie roli polityki i prawa w zrównoważonym podejściu do rządzenia (np. Wickham 2006a; Wickham, Kendall 2007). Jak czytelnicy zauważą, koncepcje te zaprezentowane są także w artykule poniżej.

Jeff Malpas jest filozofem, młodszym z tej dwójki. Urodził się w Sydney w 1958 r., lecz dorastał w Auckland w Nowej Zelandii, gdzie uzyskał tytuł BA w dziedzinie nauk historycznych i filozoficznych w 1980 r. W 1982 r. uzyskał tytuł MA w dziedzinie nauk filozoficznych na Uniwersytecie Auckland. Stamtąd powrócił do Australii, gdzie przygotował i obronił doktorat w Australian National University. Dociekania filozoficzne Malpasa mają na celu likwidację podziału między filozofią kontynentalną (europejską) a anglojęzyczną tradycją analityczną. Podstawowym obszarem jego zainteresowań są prace Nietzschego, Gadamera, Heideggera oraz Donalda Davidsona (filozofa amerykańskiego, którego dorobek był tematem jego rozprawy doktorskiej), wzajemne relacje między miejscem, topografią, doświadczeniem, tożsamością a etyką biznesową, zarządczą i zawodową (zob. bibliografia). Malpas najpierw pracował w University of New England w Armidale w Nowej Południowej Walii (1985–1989), następnie przeniósł się na Uniwersytet Murdocha (1989–1997), gdzie opublikował poniższy artykuł. Obecnie jest profesorem filozofii Uniwersytetu Tasmanii, kieruje Centrum Filozofii i Etyki Stosowanej. Jest również konsultantem do spraw etycznych w wielu organizacjach publicznych i prywatnych. Po opublikowaniu poniższego artykułu oraz kolejnych związanych z nim tematyką w połowie lat dziewięćdziesiątych zastosował koncepcje hermeneutyczne i fenomenologiczne dotyczące miejsca, przestrzeni

i tożsamości oraz podjął się przeprowadzenia szczegółowej analizy konceptualnej pojęć topograficznych i przestrzennych. Kontynuuje przy tym pracę nad ideami Donalda Davidsona.

Poniższy artykuł lokuje się w tradycji socjologicznej, jego implikacje są jednak o wiele szersze. Krytykuje on tę tradycję za jej „odmowę uznania centralnej roli porażki i nieuchronnego pojawienia się niekompletności”, co powoduje, że „porażka jest postrzegana raczej jako wyjątek, a nie reguła, czyli coś, co można ostatecznie pokonać dzięki poprawie wiedzy lub techniki”. Malpas i Wickham przeciwstawiają takiemu pogładowi tezę, że „porażka jest konsekwencją koniecznej niekompletności projektów rządzenia”, czyli że istnieje opór świata realnego w całej jego złożoności wobec kontroli oraz niezdolności jakiegokolwiek projektu kontroli do objęcia nim wszystkich uwarunkowań mogących przyczynić się do jego sukcesu. Krótko mówiąc, „nie istnieje coś takiego jak całkowita lub totalna kontrola obiektu lub zestawu obiektów” – rządzenie jest w sposób konieczny niekompletne, a nieuchronną konsekwencją tego stanu rzeczy jest porażka. Korzystając z prac francuskiego teoretyka społecznego Brunona Latoura, Malpas i Wickham wprowadzają pojęcie „praktyki rządzenia”, która odnosi się nie tylko do aktorów i obiektów działań, lecz także do zbiorowości, które łączą w sobie praktyki rządzenia i struktury sprawiające, że w pewnych granicach takie praktyki rządzenia są możliwe. Odnosząc się do Foucaultowskich idei uprzednio opracowanych przez samego Wickhama (1993), obaj autorzy zauważają, że zbiorowości są strukturami kompleksowymi, zawsze implikowanymi przez szereg szerszych zbiorowości, które nie spoczywają po prostu jedna na drugiej, lecz są luźno połączone w pary i mogą rozgałęziać się w różnych kierunkach. Dotyczy to zarówno obiektów rządzenia, jak i alternatywnych projektów rządzenia. W tym bardziej kompleksowym kontekście siła i opór, szansa i ograniczenie są w równym stopniu zaangażowane w kształtowanie możliwości rządzenia. W tym miejscu autorzy odnoszą się do tematów Heideggerowskich (odzwierciedlając tym razem zainteresowania Malpasa) i relacji między rządzeniem a „byciem-w-świecie”. Ostatecznie okazuje się, że ponieważ obiekty rządzenia nie istnieją same dla siebie oraz są poddane pojedynczemu zestawowi praktyk rządzenia, nigdy nie będą one całkowicie kontrolowane przez taką praktykę. To z kolei jest jednym z powodów, dla których rządzenie musi doznać porażki.

Analiza ta ma bardzo ważne implikacje dla studiowania wszystkich form rządzenia. Po pierwsze, naświetla pokusę teoretyków i praktyków rządzenia, aby koncentrować się na sukcesie rządzenia (lub przynajmniej niektórych jego form w większym stopniu niż innych), oraz chęć zmiany kryteriów sukcesu i rekonstrukcji jego narracji w momencie, gdy pojawiają się problemy związane z rządzeniem. Po drugie, podczas gdy artykuł, tak jak większość z tej serii, dotyczy problemów generowanych przez kompleksowość, nie przyjmuje on perspektywy teoretyczno-systemowej i w rzeczywistości przeczy takiemu źródłu inspiracji. Zamiast tego Malpas i Wickham korzystają z prac Latoura i Foucaulta, aby teoretyzować o problemach ustanowienia wyraźnie określonych, jednoznacznych obiektów rządzenia, aby uformować odpowiednich aktorów tego procesu i zdefiniować odpowiedni zestaw praktyk rządzenia – szczególnie gdy elementy zintegrowane w jeden obiekt rządzenia mogą łatwo zintegrować się w innych obiektach i podlegać innym formom praktyki rządzenia. Po trzecie, tak jak we wczesnych teoriach Marksa, które nie postrzegały kryzysu jako wydarzenia chwilowego, lecz jako mechanizm sterujący kursem rozwoju kapitalizmu, Malpas i Wickham uważają porażkę i opór za wydarzenia i procesy, które sterują rozwojem rządzenia oraz, dodatkowo, samorządzenia. W końcu autorzy konkludują, że rządzenie jest nieuchronnie nieuporządkowane i niekompletne. Implikuje to potrzebę większej refleksyjności u części aktorów rządzących i także pewnego dystansu oraz pożądanej różnorodności w każdej próbie określenia i rządzenia specyficznymi obiektami. Motyw ten przewija się w wielu innych artykułach w tej serii.

Bob Jessop (Lancaster University)

Bibliografia

- Hunt A., Wickham G. (1994). *Foucault and Law: Towards a Sociology of Governance*. London: Pluto.
- Malpas J.E. (1992). *Donald Davidson and the Mirror of Meaning*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Malpas J.E. (1997). „Space and sociality”, *International Journal of Philosophical Studies*, nr 5, s. 53–79.
- Malpas J.E. (1999). *Place and Experience: A Philosophical Topography*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Malpas J.E. (2001). „Governing theory: ontology, methodology and the critique of metaphysics”, w: G. Wickham, G. Pavlich (red.), *Rethinking Law, Society and Governance: Foucault's Bequest*. Oxford: Hart Publishing, s. 125–140.
- Malpas J.E. (2006). *Heidegger's Topology: Being, Place, World*. Cambridge, Mass: MIT Press.
- Wickham G. (1993). „Power and power analysis: beyond Foucault?”, *Economy and Society*, nr 12, s. 468–498.

Wickham G. (2006a). „Foucault, law, and power: a reassessment”, *Journal of Law and Society*, nr 33, s. 596–614.

Wickham G. (2006b). „The law-morality relation revisited: a challenge to established traditions by the Australian sceptical approach”. *Griffith Law Review*, nr 15, s. 27-48.

Wickham G. (2007). „Expanding the classical in classical sociology”, *Journal of Classical Sociology*, nr 7, s. 243–265.

Wickham G. (2008a). „Protecting law from morality’s stalking horse: the ‘socio’ in socio-legal studies”, *Law, Text, Culture*, nr 12, s. 104–127.

Wickham G. (2008b). „The social must be limited: some problems with Foucault’s approach to modern positive power”, *Journal of Sociology*, nr 44, s. 29–44.

Wickham G., Kendall G. (2007). „Critical discourse analysis, description, explanation, causes: Foucault’s inspiration versus Weber’s perspiration”. *Forum Qualitative Sozialforschung*, 8 (2) (czasopismo on-line, b.p.).

Jeff Malpas, Gary Wickham

Rządzenie i porażka. O granicach socjologii^{1,2}

Porażka jest wszechobecną i główną właściwością życia społecznego. Niemniej jednak większość badań socjologicznych koncentruje się nie na porażce, ale na sukcesie. Niniejszy esej przyjmuje sceptyczne podejście do teorii socjologicznej, wyjaśniając konieczne ograniczenia analizy socjologicznej i broniąc idei prymatu porażki na dwóch frontach: po pierwsze, przez badanie podejścia socjologicznego obecnie rozwijającego się wokół Foucaultowskiej idei rządności; po drugie, przez bardziej ogólne filozoficzne rozważanie na temat powiązania między porażką a praktykami rządzenia lub kontroli.

Słowa kluczowe: rządzenie, porażka, systemy rządzenia, praktyki rządzenia, obiekt, zbiorowość, Foucault

Wstęp

Socjologia, jak wszystkie nowoczesne nauki społeczne, koncentruje większość swoich analiz na sukcesie, tzn. na osiągniętych z biegiem lat pewnych zdobyczach, których poszukują aktorzy społeczni, w ramach działań po części definiowanych w kategoriach tych rezultatów. Taka koncentracja uwagi nie jest zaskakująca ze względu na wiarę socjologii we własną zdolność do produkcji, jeśli nie prawdziwie przewidywalnej nauki społecznej, to przynajmniej nauki społecznej, której stosowanie może mieć pewną siłę wyjaśniającą i efekt poprawiający relacje życia społecznego. Rozważmy poniższe przykłady z niektórych klasycznych podręczników socjologii: „Socjologia odgrywa kluczową rolę w nowoczesnej kulturze intelektualnej. Socjologia ponosi naczelną odpowiedzialność za określenie transformacji dokonanych w przeszłości oraz zrozumienie głównych osi rozwoju postępującego obecnie (...) Nauczyć się socjologii znaczy zro-

bić krok w tył od własnej, osobistej i obecnej interpretacji świata, po to żeby spojrzeć na społeczne uwarunkowania, które kształtują nasze życie” (Giddens 1989, s. 1, 2, 5).

„Teoria socjologii jest (...) zestawem koncepcji, które próbują wyjaśnić, jak funkcjonuje społeczeństwo lub jego aspekty. (...) Niektórzy socjologowie twierdzą, że nierówności w społeczeństwach przemysłowych są stopniowo zmniejszane; inni idą jeszcze dalej i twierdzą, że zanikają podziały klasowe” (Haralambos, Holborn 1991, s. 8, 47).

„Ścieżka (socjologicznego) poszukiwania zrozumienia świata społecznego nie jest łatwa. (...) Socjologia (...) może być uwzględniać konkretne środki dotyczące podejścia, rozumienia i wyjaśniania świata społecznego i jego organizacji” (Willis 1993, s. 2, 9).

Socjologia często doznawała porażki, ale zgodnie z zasadniczym poglądem prezentowanym w powyższych cytatach wciąż podtrzymuje ona obietnicę lepszego rozumienia rozległego szeregu praktyk, jednostek i instytucji uwikłanych w te praktyki, które konstytuują to, co społeczne. I tak jak oferuje ona rozumienie tych praktyk i struktur, które je determinują, tak stwarza również nadzieję na to, że będziemy w stanie, nawet w ograniczonym stopniu, nimi kierować i je kontrolować. W tym drugim aspekcie można uznać, że głównym celem socjologii jest poprawa efektów społecznych, umożliwienie

Jeff Malpas – Murdoch University (Program Filozofii).
Gary Wickham – Murdoch University (Program Socjologii).

¹ Przełożył Robert Chrabąszcz.

² Pragniemy podziękować Ianowi Cookowi, Johnowi Holmwoodowi oraz Alekowi McHoulowi za ich dyskusje na temat porażki oraz naszym trzem anonimowym recenzentom za ich komentarze do wcześniejszych szkiców tego artykułu.

nam osiągnięcia sukcesu w realizowaniu wielu różnych działań, w które, jako aktorzy społeczni, jesteście zaangażowani. Oczywiście, ponieważ możemy osiągnąć większy sukces, możemy też osiągnąć sukces mniejszy. W tym sensie porażkę można traktować jako bodziec do badań społecznych. Jednakże pobudza je nie z powodu pewnego rozpoznania ich nieuchronnych ograniczeń, na które zwraca naszą uwagę – rozpoznania, które może prowadzić do pojmowania socjologii jako zainteresowanej wytyczeniem takich ograniczeń – ale z powodu pragnienia, ażeby porażkę przezwyciężyć. W ten sposób nawet praktyka socjologii akademickiej jest bardzo blisko związana z dążeniem do reform politycznych i społecznych oraz radykalizmem. Istotnie, historyczne początki socjologii jako dyscypliny naukowej można lokować w ruchach intelektualnych – na przykład pozytywizmie Comte’a i marksizmie – które były nastawione na zrozumienie procesów społecznych i struktur w służbie większych projektów doskonałości społecznej, a nawet utopii.

Przeziąknięty zaangażowaniem i wiarą w większy sukces w życiu społecznym świat społeczny, na który socjologia kieruje swoją uwagę, jest konceptualizowany w kategoriach praktyk, projektów i procesów, które działają relatywnie bezproblemowo – świat, który jest konstytuowany przez zwyczajne, mało spektakularne, niemniej jednak w dużej mierze udane działania³. Istotnie, z tej perspektywy można uznać nawet, że instytucje społeczne odniosły sukces – sukces w ustanawianiu i utrzymaniu swojej pozycji społecznej – podobnie można powiedzieć o indywidualnych aktorach społecznych i, z perspektywy funkcjonalistycznej, o społeczeństwie w ogóle. Porażka jest zatem aberracją, chwilową awarią systemu; jest rozdarciem w społecznej tkance, aczkolwiek rozdarciem, które, w przypadku wielu małych porażek składających się na nasze jednostkowe życie, może równać się czemuś więcej niż urwanej nici.

Istnieją jednak poważne wątpliwości wobec koncentracji na sukcesie i, co bardziej istotne, bagatelizowania porażki. W tym artykule zostaną

one rozstrzygnięte na dwa sposoby. Po pierwsze, badamy możliwość, że gałąź socjologii rozwijająca się obecnie wokół niektórych prac Foucaulta – konkretnie prac skupionych na problemie „rządności” (według jego neologizmu *governmentality*) – przyjmuje bardziej zrównoważony obraz rzeczywistości dzięki wyeksponowaniu roli porażki⁴. Można więc powiedzieć, że starannie i ostrożnie zwracamy uwagę socjologii na twierdzenie, iż przez większą część XX w. charakteryzowało ją odrzucenie centralnej roli porażki i nieuchronnego pojawienia się niekompletności. W ten sposób porażka jest postrzegana jako wyjątek bardziej aniżeli reguła, a także jako coś, co w końcu przezwyciężymy dzięki postępowi w wiedzy lub technice. Podkreślając naszą ostrożność, jesteśmy świadomi refleksyjnego punktu metodologicznego, zgodnie z którym zadaniu, które postawiliśmy sobie w tym artykule, grozi ta sama niekompletność jak każdemu innemu zadaniu – nie oferujemy leku na porażkę, chcemy jedynie zwrócić na nią uwagę. Po drugie, prezentujemy filozoficzną argumentację na rzecz większej koncentracji na porażce; argument, który jest zdecydowanie sceptyczny wobec epistemologicznej wiary w większą część współczesnej socjologii – zilustrowaną uprzednio w cytatach. Prezentując filozoficzne fundamenty naszego stanowiska, badamy związki pomiędzy pojęciami porażki a praktykami kontroli. Badamy te związki w sposób, który koncentruje się na koncepcji „znanych obiektów”.

Na początku należy poczynić pewne konieczne wyjaśnienia terminologiczne. Krótko definiujemy i egzemplifikujemy porażkę jako konsekwencję nieuniknionej niekompletności działań rządzenia. Ponieważ definiujemy ją w powiązaniu z koncepcją działania – w kategoriach porażki projektów tworzonych w celu osiągnięcia określonych rezultatów – ważny jest sposób, w jaki tworzymy pojęcie działania – projektu. Stanie się on bardziej zrozumiały po przedstawieniu filozoficznej podbudowy naszego stanowiska, odrzucamy bowiem wszelkie próby traktowania projektów jako niezależnych od większych sieci działań

³ Jedynym wyjątkiem w tym przypadku jest może Weberowskie skupienie się na idei niezamierzonych konsekwencji.

⁴ Meredyth i Tyler (1993) dają znakomity przykład, jeśli chodzi o konkretne studium przypadku. Hunt i Wickham (1994) teoretycznie lokują możliwą „socjologię rządzenia” wokół prac Foucaulta.

społecznych. Jedną z przyczyn, dla których sukces może się wydawać bardziej oczywisty od porażki, tkwi w tendencji do traktowania poszczególnych fragmentów społecznej aktywności jako konstytuujących całe projekty. „Czy nie udało mi się wstać z łóżka dziś rano?” Oczywiście, że się udało. Czyż nie jest to przykład projektu, który był pomyślnie zakończony – przykłady tego rodzaju można multiplikować w nieskończoność, aby zademonstrować wszechobecność i prymat sukcesu. Nie negujemy, że w pewnym sensie działanie takie jak „wstanie z łóżka dziś rano” może być uznane za konstytuujące projekt o jasnym kryterium sukcesu, twierdzimy jednak, że takie fragmenty życia społecznego lepiej można zrozumieć w szerszych ramach i tak naprawdę mogą być właściwie rozumiane jako istotne w relacji z szerszymi, trwającymi projektami. Te większe projekty zaś, naszym zdaniem, zawsze ponoszą porażkę.

W niniejszym eseju używamy pojęcia nie tylko „porażki”, lecz także „niekompletności”. W zasadzie postrzegamy porażkę jako konieczną konsekwencję niekompletności. Ponieważ powszechnie przyjęte użycie słowa „porażka” jest (nieco przesadzonym) opisem jednego z efektów tego, że jesteśmy śmiertelni i nasze zdolności są obiektywnie ograniczone, a zatem pozostawimy wiele rzeczy nieukończonych, to niekompletność może być jeszcze jednym sposobem odwołania się do porażki. Podczas gdy czasem traktowanie porażki i niekompletności jako tego samego zjawiska jest użyteczne i można nawet używać tych dwóch terminów zamiennie, my koncentrujemy się w tym miejscu na porażce jako trwałej właściwości podejmowanych przez ludzi działań oraz na niekompletności jako strukturalnej cesze tych działań. Porażka naszych działań na przestrzeni czasu jest dramatycznym przejawem takiej niekompletności. Jeśli czasami odwołujemy się do sposobu, w jaki porażka, jako załamanie pewnych działań, dotyczy nieukończenia projektów, to taki *usus* nie powinien implikować pomieszania obu tych pojęć – porażki i niekompletności.

Foucaultowska socjologia porażki

Nasz krótki przegląd rozpoczniemy od wyłaniającej się foucaultowskiej perspektywy zawie-

rającej definicję rządzenia – definicji tej jeden z nas użył już wcześniej, mianowicie w publikacji *Foucault and Law. Towards the Sociology of Law as Governance* (Hunt, Wickham 1994, rozdz. 4) przedstawiającej dyskusję o porażce w kontekście propozycji „socjologii rządzenia”. Przez „rządzenie” rozumiano tam „każdą próbę kontroli lub zarządzania znanym obiektem”. Autorzy zwracają uwagę, że powyższa definicja zawiera trzy definicje słownikowe: rząd (władza państw narodowych lub regionu), samorządzenie (kontrola osobistych emocji i zachowań) oraz regulator (związanie podmiotu z maszyną, szczególnie często w XIX w., regulujące jej zasilanie, a dzięki temu jej efektywność). W ten sposób życie społeczne składa się z niezliczonych prób kontroli wszystkich znanych obiektów, także analizy prób poprzednich. Wprowadza to na scenę porażkę jako kluczowego aktora.

Zgodnie z tym, co stwierdzają Hunt i Wickham, jesteśmy w stanie zaobserwować próby takiej kontroli, konstytutywne dla naszego życia społecznego, które nigdy nie osiągają założonych celów. Nie istnieje coś takiego jak absolutna kontrola obiektu lub zestawu obiektów – rządzenie zawsze pozostaje nieukończone i jego konieczną konsekwencją jest to, że ponosi porażkę. Trzy przykłady pozwolą wyjaśnić to twierdzenie.

Rządzenie uniwersytetem to nasz pierwszy przykład. Próby takiego rządzenia podejmowane są na różnych poziomach – indywidualnym, wydziałowym, katedralnym, ogólnouniwersyteckim, regionalnym, krajowym – po to, aby kontrolować różnorodne obiekty: liczbę i jakość studentów, pensum kadry, jej efektywność dydaktyczną i badawczą, zawodowe kompetencje studentów, ogólniejsze usługi na rzecz społeczności lokalnej, oczekiwania rządu (np. zwiększenie naboru studentów w celu ograniczenia liczby młodych bezrobotnych). Próby tego rodzaju charakteryzują różne techniki rządzenia – osobista rutyna, użycie systemu kwotowego, techniki zarządzania za pomocą zachęt i kar, przepisy prawne itd.

Każda próba takiego rządzenia kończy się porażką w tym lub innym sensie. W niektórych przypadkach porażka wydaje się kwestią subtelną: wydział może dokonać naboru studentów w liczbie ściśle określonej na dany rok, lecz zaraz potem musi skoncentrować się na utrzymaniu liczby studiujących i/lub bronić jej przed zaku-

sami innych wydziałów. Jako że żadne działanie rządu nie jest podejmowane w izolacji, wydział troszczy się również o jakość kształconych studentów w aspekcie mierników rządowych, rozsądnie zakładających, że w tej dziedzinie musi nastąpić jakaś porażka. W innym przypadku porażka jest dużo bardziej ewidentna: pojedynczy członkowie kadry stale kontrolowani są pod kątem kwantytatywnego wymiaru swoich badań zgodnie z oczekiwaniami uczelni, jej władze bowiem skłonne są zawsze oczekiwać od nich większych efektów, zwierzchnicy uniwersytetów próbują zarządzać nimi zgodnie z krajowymi priorytetami rządu, lecz mają przy tym świadomość, że nigdy nie nadążą za inicjatywami rządu. Podobnie jak wszyscy inni aktorzy społeczni zawsze usiłują oni podążać za celem, którego nigdy nie osiągną⁵.

Nasz drugi przykład to rządzenie w wojsku. Proces ten zachodzi na wielu szczeblach – jednostek (żołnierz, marynarz itd.), małych grup, dużych grup, całej armii (marynarki lub wojsk lotniczych), relacji wojsko–rząd, międzyrządowych, ponadrządowych (np. z ONZ) – po to, by kontrolować wiele obiektów – zachowania jednostkowe, broń, umundurowanie, personel pomocniczy, statki, samoloty, urzędników rządowych, całe rządy, siły wroga, konkretne cele itd. Angażuje się w tym celu wiele technik rządzenia: dyscyplinę (dryl wojskowy), mapowanie, użycie broni, dyplomację itd.

Żadna próba nie kończy się pełnym powodzeniem: personel nie zachowuje się zgodnie z zaleceniami podręczników, wyposażenie nie jest takie, jak oczekiwano, wróg jest nieprzewidywalny, rząd wcale armii nie wspiera. Oczywiście lista ta może ciągnąć się bez końca. Rządzenie obiektami wojskowymi, jak każdy rodzaj rządzenia, to sieć przecinających się prób kontroli. Każda taka próba kończy się niepowodzeniem, nawet jeśli nie wedle swoich wąsko zdefiniowanych kryteriów, to zgodnie z kryteriami co najmniej jednej innej próby kontroli (w praktyce zaś zwykle wielu prób).

Nasz ostatni przykład jest bardzo powszechny i dobrze znany, a dotyczy samorządzenia.

Rządzenie np. zestawem kluczy polega na próbie upewnienia się, że zawsze jest on dostępny, że zawiera wszystkie klucze potrzebne w danym momencie oraz że nie zgubimy żadnego z nich. Techniki rządzenia to m.in. zakładanie kluczy na jedno kółko, inne możliwe technologie „odnalezienia” zestawu (takie jak brzęczyk), zdyscyplinowanie samego siebie – trzymanie kluczy w jednym konkretnym miejscu (kieszeń, torebka, półka itd.) oraz ewentualna procedura pozyskania nowych kluczy, kiedy jest to konieczne, i usuwania starych, niepotrzebnych. Do pewnego stopnia każda taka próba kończy się porażką: częściej denerwującą niż spektakularną: klucze czasami lub regularnie leżą nie tam, gdzie pamiętamy, że je zostawiliśmy, pojedynczy konkretny klucz nie działa w zamku lub zachowuje się nieprzewidywalnie (idiosynkratycznie), zestaw nie zawiera klucza potrzebnego w danym momencie.

Nasze przykłady są jedynie indykatywne, jednak silnie wskazują możliwe sposoby badawcze w socjologii. Socjologiczne podejście do porażki powinno koncentrować się na szczegółach zbiorowości (*assemblage* – w ujęciu Latoura, zob. Latour 1993) ludzi, organizacji, rzeczy i działań, które wspólnie produkują określone wyniki. Wyniki te nigdy nie pasują całkowicie do naszego planu – idei projektu lub do tego, co później określimy mianem „praktyki rządzenia”, obejmującej w tym rozumieniu zarówno aktorów, jak i obiekty ich działań oraz zawierającej struktury, w ramach których takie działanie jest możliwe. Może to być rozumiane jako idea lub po prostu jako zbiorowość. Takie zbiorowości są kompleksowymi strukturami w ramach większych zbiorowości, a ich elementy mogą funkcjonować razem jedynie w sposób luźno zintegrowany, nigdy zaś całkowicie zgodny. Możliwość działania społecznego polega w rzeczywistości na wzajemnej reakcji elementów w ramach zbiorowości, ale ta reakcja elementów zawsze powoduje pewien opór i zakłócenia, w taki sposób, że to porażka, a nie sukces, staje się cechą charakterystyczną działania społecznego. Pojęcie życia społecznego jako funkcjonowania niedoskonale zintegrowanych zbiorowości elementów samo w sobie sugeruje użycie mechanistycznego i technicznego pojęcia siły i oporu jako centralnych kategorii naszych rozważań. Zanim przejdziemy dalej,

⁵ Bailey (1983) szeroko omawia kwestie „dziwactwa” rządzenia uniwersytetem, szczególnie w aspekcie czynników „irracjonalnych”.

warto wyjaśnić metaforę maszyny, którą sygnalizuje użycie terminów: techniczny i mechaniczny.

W naszym ujęciu maszyny to określone przedmioty funkcjonujące w danych warunkach i mające swoją historię. Jest ich wiele i są one zróżnicowane, jak to ukazują, nawet po powierzchownej analizie, teksty w rodzaju *The History of the Machine* Sigvarda Strandhsa (1989). Takie właśnie określone uwarunkowania i historie implikują okoliczności i historie porażki. Maszyny nie działają doskonale ani kompletnie. Nie tylko funkcjonują w pewnym stopniu nieefektywnie, ale bez stałego nadzoru i uwagi ostatecznie w ogóle przestaną działać. Tak naprawdę, dana nieefektywność i awaryjność jest częścią życia każdej maszyny (nowoczesne systemy elektroniczne nie są tu wyjątkiem). Ironią losu jest to, że metafory maszyny często używa się na określenie niezawodnej kontroli i dominacji. Metaforę tę powinniśmy rozumieć jako niedoskonałe próby regulowania i kontroli, próby, które czynione są regularnie i na podstawie wszechobecnego założenia, że ciągle można osiągnąć większą regularność. Co więcej, celowo odrzucamy tę metaforę, aby wskazać pewne ukryte, wszechpotężne siły chcące nas zdominować, tak jak niemile widziany „Wielki Brat”. W gruncie rzeczy, jeśli mielibyśmy poważnie traktować metaforę maszyny w odniesieniu do takiej idei, musielibyśmy przyznać, że nawet najpotężniejszy Wielki Brat nie jest uodporniony na awarię lub porażkę.

Metafora maszyny, rozumiana jako metafora psującego się silnika, jest szczególnie użyteczna, zwraca bowiem naszą uwagę na wiele cech systemu rządzenia. Tak jak silnik potrzebuje on zasilającej energii zewnętrznej po to, aby uruchomić inne systemy. Możemy zatem rozumieć system rządzenia jako element uruchamiany przez inne systemy oraz uruchamiający kolejne. Siła lub energia – w tym rozumieniu – jest inherentna dla działań rządzenia oraz zależna od systemu rządzenia. W bardzo podobny sposób siła-energia – rozumiana w relacji do mechaniki wykonywania czynności – jest zależna od systemów, które ją generują, oraz od tych, które zasila energią (zob. także Hunt, Wickham 1994, s. 81). W tym ujęciu siły nie postrzegamy jedynie, tak jak sugeruje Foucault, jako produktywnej, ale także nie uważamy jej za efekt zmywy. Zgodnie z taką de-

finicją siła (władza) nie ukrywa się w ciemnych zaułkach, gotowa wyskoczyć zniemacka, jak to rozumie np. Gramsci (hegemonia) lub Althusser (ideologia). Siła (władza) to jedynie nazwa określająca kompleksowo rządzenie, które jak już pokazaliśmy, jest koniecznie ograniczone i zawsze zawiera w sobie element porażki.

Sam Foucault użył metafory maszyny w odniesieniu do oporu jako przeciwieństwa władzy. W naszym rozumieniu idea oporu jako koniecznego elementu funkcjonowania władzy – czy rządzenia – może być postrzegana jako blisko związana z nieuchronnością porażki. Wykorzystując metaforę maszyny, jeszcze dokładniej można by powiedzieć, że opór może być funkcją niedoskonałości maszyny, może być też postrzegany jako część maszyny umożliwiająca jej pracę. Silnik, w którym rozmaite komponenty nie przeciwstawiają się sile na nie wywieranej, to maszyna, która działa nieefektywnie lub nie działa w ogóle. Maszyna zaś to właściwie zestaw części, które funkcjonują razem dzięki temu, że rozmieszczone są w sposób wzajemnie ograniczający i ukierunkowujący każdą z nich. Opór nie jest jedynie przeciwieństwem władzy, jest także tym, co ją ukierunkowuje i kształtuje. Jednak o tyle, o ile opór może być postrzegany jako pewien przejaw porażki, sama porażka może służyć do kształtowania i kierunkowania systemu rządzenia. Fakt, że rzeczy działają tylko niedoskonale, jest zatem istotny dla zrozumienia faktycznego działania nie tylko maszyny, lecz także społeczeństwa.

Obojętne, czy mówimy o rządzeniu uniwersytetem, wojskiem czy zestawem kluczy, porażka i niekompletność odgrywają kluczową rolę. Techniki rządzenia i kontroli nigdy nie będą w stanie całościowo objąć obiektów, nad którymi chcą zapanować, i nigdy nie wyłączą innych czynników zakłócających osiągnięcie celów. Praktyki rządzenia nie charakteryzuje skończoność i sukces, lecz niekompletność i porażka. Aktorzy i działania (inni akademicy, spotkania, radcy prawni, wypadki w wojsku, klucze wpadające w szczelinę) stale oddziałują na siebie, upewniając nas, że coś jeszcze można zrobić, coś pozostaje nieukończony. Czasami opór lub zakłócenia są widoczne i racjonalne (wnioski opozycji na zebraniu naukowym, wojskowa kontraofensywa, pożyczenie kluczy), czasami wydają się „ciemne”, utajnione oraz irracjonalne (nagła

zmiana nastroju kolegi z pracy, szalona rzeź ludności cywilnej, klucze po prostu znikają), jednak bez względu na charakter tych zdarzeń taniec rządzenie–porażka wciąż trwa.

Naszym ostatnim zadaniem w tej części artykułu jest wyraźne wyodrębnienie porażki jako obiektu badań socjologicznych. Zrobimy to, krótko analizując prace trzech autorów odnoszące się do tego tematu.

W swojej pracy o zmianach w brytyjskim systemie prawnym dla nieletnich Graham Burchell (1979) opisuje „porażkę” ustawy o dzieciach i młodzieży z 1969 r.: „Porażka to pojęcie dobrze znane. Tak jak historię wychowania, państwa dobrobytu i polityki karnej, historię prawa o nieletnich można spisać jako ciąg powtarzających się porażek (...) Z jednej strony porażkę postrzega się w odniesieniu do dalekiego horyzontu marzenia o «ostatecznym rozwiązaniu», jako obietnicę reform. Z drugiej strony porażka jest specyficzna, zróżnicowana i funkcjonalna. Jest okazją do zdefiniowania technik, celów, rozszerzenia pola działań, ujęcia większej liczby czynników i wprowadzania zmian taktycznych” (Burchell 1979, s. 133–134).

W tym miejscu Burchell wskazuje na bardzo konkretny przykład nieuchronności porażki, dostarczając dalszych szczegółów na temat sposobów wykorzystania jej dla przetrwania systemu rządzenia. Dalej twierdzi, że proces ten zakłada walkę polityczną, oraz dodaje wzmiankę, wspomnianą już przez nas przy okazji metafory maszyny, że procesu tego w żadnym wypadku nie należy odczytywać w świetle teorii spiskowej (Burchell 1979, s. 134).

Twierdzenia Burchella wspierają potrzebę badań nad socjologią porażki. Dla tego typu socjologii porażka jest centralnym elementem analizy instytucji społecznych – ich praktyk tworzenia polityki, faktycznych działań, polityk angażowanych we wspomniane praktyki (zarówno codziennych „machinacji” politycznych, jak i polityk „globalnego marzenia” lub „ostatecznego rozwiązania”) oraz mieszczącego się w tych ramach oporu.

David Garland to kolejny pozostający pod wpływem Foucaulta socjolog świadom roli porażki. W swoim bogatym studium określającym nowe fundamenty dla socjologii kary (1990) Garland uznaje foucaultowski argument, że „po-

rażka” nowoczesnych więzień w gruncie rzeczy wbudowana jest w kompleks dyscyplin kluczowych dla obecnie działających rządów (Garland 1990, s. 4–5). Krytykuje Foucaulta za skrajny funkcjonalizm jego argumentacji (ibidem, rozdz. 7) i starannie rozwija argumentację o przyszłości więzień, okrojonej z nadmiernego funkcjonalizmu. Podsumowuje swój wywód o więzieniach w następujący sposób: „Instytucja ta ponosi zdecydowaną porażkę w aspekcie celu, jakim jest kontrola przestępczości (...) Większości więźniów nie udaje się «zreformować», nowe pokolenia kryminalistów rosną w dużym tempie, odsetek przestępstw nie ulega zmniejszeniu (...) W swej istocie jednak argument ten jest mylący (...) Wszystkie kary regularnie «ponoszą porażkę» (...) Jak każda kompleksowa instytucja, więzienie równoległe dąży do osiągnięcia wielu celów i jest ograniczane przez wiele sił. Kontrola przestępczości (...) jest na pewno jednym z takich celów, ale niewątpliwie nie jedynym (...) Na przykład szeroko akceptuje się fakt, że więzienie odnosi sukces dzięki narzucaniu naprawde ciężkich, poważnych ograniczeń i osobistych cierpień większości osób, które tam posłano” (Garland 1990, s. 288–289).

Ostatnim przykładem, który w tym miejscu przywołujemy, jest pojedynczy akapit pracy Iana Huntera (1994), w którym rozważa Habermasowską krytykę metafizyki Kanta. W duchu socjologii intelektualnego „ja”, inspirowanej zarówno Foucaultem, jak i Weberem, Hunter starannie argumentuje swój osąd, że Habermas mylnie odczytuje metafizykę Kanta. Uznaje bowiem, że nie przypisuje on zbyt dużego znaczenia poznawczego faktowi, iż Kant zarówno proponował „metafizykę jako sposób życia”, jak i nią żył, ową szczególną formą intelektualnego „ja”, podległą socjologii historycznej i zawierającą się w jej ramach. W związku z tym Hunter twierdzi: „Habermas uważa, że dialektyce Kanta nie udaje się w pełni rozwiązać problemu relacji między światem dostępnym rozumowi a światem rzeczy, ale zapomina o tym, że Kant świadomie postrzegał siebie jako (koniecznie) ponoszącego porażkę w tym obszarze. Innymi słowy, Habermasowi nie udaje się uchwycić tego, że dialektyka jest intelektualno-technicznym środkiem wchłaniającym niejako jednostkę w swój obszar. Kant okazuje się zatem

świadomym architektem własnej «porażki», ponieważ kantowski filozof potrafi stawiać pytania, na które odpowiedzi odnaleźć można w przestrzeni między jednostkowym rozumem a światem rzeczywistym. Ta «porażka» jest koniecznym warunkiem wejścia w Kantowską filozofię jako dyscyplinę duchową” (Hunter 1994, s. 115, podkreślenia usunięte).

Hunter dodaje jeszcze jeden wymiar do naszej argumentacji. Jego odczytanie Kanta pozwala nam ujrzeć porażkę jako konkretną część samorządzeniowego komponentu rządu, a także jako cechę wszystkich procesów rządu. Nie jest to jedynie konieczna porażka związana z zarządzaniem zestawem kluczy, w sposób dyskutowany uprzednio, lecz jej szczególne rozwinięcie. Jest to porażka zbudowana na szczególnej samodyscyplinie, technikach treningu własnego ja, imperatywu, żeby zawsze dążyć dalej, czy to w samurajskim ćwiczeniu wojskowym, medytacji buddystycznej, w protestanckim samoograniczeniu czy metafizyce Kantowskiej. Otwiera się tym samym kolejny wymiar socjologii porażki.

Filozoficzne podstawy naszej Foucaultowskiej socjologii porażki

Nie jesteśmy pierwszymi, którzy w swoich rozważaniach dali priorytet pojęciu porażki lub niekompletności, jaka z niej wynika. Pojęcie niekompletności bowiem samo w sobie jest powtarzającym się motywem większości intelektualnych prac intelektualnych XX w., bez względu na to, czy pojawia się w pracach Gödla o fundamentach nauk matematycznych (zob. Gödel 1931; Hofstadter 1980), czy też w modnych ostatnio systemach teorii i informacji (zob. np. Luhmann 1984)⁶. Nasze rozważania nie wywodzą się jednak ani od Gödla, ani od Luhmanna i nie zależą od możliwości zastosowania systemu modeli teoretycznych do życia społecznego.

⁶ Choć istnieją pewne podobieństwa między aspektami naszego stanowiska i poglądu Luhmanna, widzimy także ważne różnice i byłoby błędem po prostu asymilować nasze podejście i stanowisko Luhmanna. Przykładowo nacisk na porażkę to wątek, którego nie sposób odnaleźć u Luhmanna lub ogólnie w teorii systemów, podczas gdy zarówno relacja system–środowisko, jak i koncepcja informacji nie odgrywa znaczącej roli w naszym wywodzie.

Zamiast tego kreślimy o wiele starszą linię myślenia, wywodzącą się od Pyrronistycznej tradycji sceptycznej, w której mieści się sam Pyrron, a także Sekstus Empiryk, Montaigne i być może Hume. Ci właśnie myśliciele zgodnie podkreślali nieodpowiedniość i ograniczenia, które towarzyszą naszym działaniom w różnych aspektach, oraz doradzali przyjęcie postawy skromności i pokory w poglądach na życie społeczne. W sposób być może mniej oczywisty tradycja ta może objąć zarówno Kantowskie pojęcie o granicach rozumu, jak i dorobek bardziej współczesnych filozofów, w tym, najbardziej znaczącego, Heideggera.

Heidegger jest w tym miejscu szczególnie ważną postacią, nie tylko z powodu jego szeroko komentowanego wpływu na Foucaulta, lecz także, jak zauważył każdy czytelnik zaznajomiony z wczesnymi pracami Heideggera, istnieje wiele podobieństw między naszymi pojęciami rządu i porażki a terminem „bycia-w-świecie”, szczególnie w tym stopniu, w jakim Heideggerowskie pojęcie w pracy *Bycie i czas* koncentruje się na terminie *Zuhandenheit* (gotowość przekazania) (zob. Heidegger 1962, s. H67–H88). Dla Heideggera możliwość porażki to konstytutywna cecha ułatwiająca dotarcie do samej prawdy – dotarcie do niedomykalności rzeczy. Rzeczy są nam początkowo dane w ramach konkretnych systemów odniesień, a dopiero później umożliwiają ich wdrożenie w ramach konkretnych działań⁷. Nie odnosimy się tutaj w sposób szczególny do Heideggera lub innego myśliciela – chcemy jedynie naszkicować filozoficzne fundamenty będące podstawą zaprezentowanych powyżej pojęć socjologicznych.

Nasze filozoficzne rozumienie prymatu porażki ogniskuje się, tak jak podkreśliliśmy powyżej, na pojęciu „znanych obiektów”. Foucault kładzie nacisk sposób, w jaki idea rządu czerpie z koncepcji praktyki rządu, a w dużo mniejszym stopniu akcentuje nadrzędność systemu prawa wobec jednostek ludzkich jako materii zarządzania obiektami. „Jeśli chodzi o rządy”, stwierdza

⁷ Rządzenie tworzy jednakże o wiele szerszy obszar niż ten, o którym Heidegger opowiada, że jest „gotów-do-użycia” – *Zuhandenheit*, lub jest narzędziem, a zatem zawiera to, co Heidegger określa mianem *Vorhandenheit* – jest „obecny-do-użycia” (Heidegger 1962, s. H55–H56).

Foucault, „nie polega ono na narzuceniu praw jednostkom ludzkim, lecz na dysponowaniu obiektami – finalność rządzenia wiąże się z obiektami, którymi się zarządza” (Foucault 1991, s. 95).

Praktyka rządzenia jest zatem rozumiana w świetle relacji między takimi praktykami a zarządzanymi obiektami. Analizując tę relację, zwykle tworzy się pewien porządek między elementami, dając priorytet praktyce rządzenia nad zarządzanymi obiektami, pod warunkiem że jest czymś, czym *operuje* praktyka – jeśli jest bierny w obliczu tego, co wywiera nań wpływ polegający na rządzeniu. Jednak żaden obiekt nie jest całkowicie determinowany jakąkolwiek konkretną praktyką rządzenia, której może podlegać – obiekty zawsze „wymykają się” poza zasięg konkretnej praktyki rządzenia. Rzeczywiście można powiedzieć, że to właśnie charakter obiektów zawsze będzie przekraczał zasięg bieżącej praktyki rządzenia; charakter obiektu, jeśli chodzi o jego opór w obliczu prób poddania go kontroli, charakter, który czyni rządzenie praktyką stale tworzącą się, usiłującą rozszerzyć swój wpływ na obiekty będące w jej zasięgu. Rządzenie opiera się zatem na oporze obiektu, nie tylko jeśli chodzi o istnienie obiektu jako czegoś opornego, ale także jeśli chodzi o obiekt w pewnym sensie odrębny od tego, co nim rządzi. Co więcej, ponieważ każde działanie jest zawsze częścią szerszej zbiorowości, to wplątane jest ono w sieć innej aktywności projektowej i nigdy nie ma gwarancji, że takie działania, chociaż powiązane, będą zgodne nawet między sobą.

Obiekty wykraczają zatem poza konkretną praktykę rządzenia, praktykę, która może dążyć do wywierania na nie pożądanego wpływu, a każde konkretne działanie niesie ze sobą splot kolejnych projektów, z którymi jest kojarzone i które także mogą wywierać wpływ na te same lub powiązane obiekty – chociaż będzie to wpływ na inne aspekty obiektów. Weźmy przykładowo uniwersytet, przypadek analizowany już uprzednio. Uniwersytet wraz ze swoimi studentami, kadrami, budynkami i zasobami może być traktowany jako obiekt jednej konkretnej formy rządzenia, ale ani uniwersytet jako całość, ani żaden z jego komponentów nie jest całkowicie podległy kontroli, którą władze uczelni usiłują wykonywać. Tak naprawdę instytucja manifestuje opór wobec pewnych prób kontrolowania jej lub jej czę-

ści. Kadra odmawia podległości ograniczeniom nałożonym na jej praktyki dydaktyczne lub badawcze, liczba studentów może się zwiększać lub zmniejszać bez względu na odpowiednie kontrole, nieukończenie w terminie prac budowlanych prowadzi do zamieszania w planie zajęć. Nawet bez tak ewidentnych przejawów „oporu” próby rządzenia często przynoszą konsekwencje, których dana praktyka nie przewiduje i nie oczekuje. Takie niezamierzone konsekwencje mogą być rezultatem napięć wewnątrz konkretnej praktyki rządzenia (pewne praktyki mogą wywoływać opór pochodzący z ich własnych struktur), mogą także wynikać z zakłóceń będących efektem interakcji z innymi działaniami lub powstającymi między różnymi aspektami „rządzonego” obiektu lub obiektów. Dlatego też wprowadzenie wcześniejszego pakietu emerytalnego mające na celu otwarcie instytucji na nową, młodszą kadrami może okazać się nazbyt atrakcyjne i spowodować nagły niedobór bardziej doświadczonej kadry.

Takie przykłady częściowego niepowodzenia lub porażki praktyk rządzenia, bez względu na to, czy są rezultatem oporu, czy zakłóceń, stanowią same w sobie wskaźnik nieuchronnej interakcji pomiędzy różnicowanymi działaniami i komponentami w ramach zbiorowości aktorów, obiektów i praktyk, ale także wyznaczają stopień, w jakim praktyka rządzenia nie jest w stanie ogarnąć kompleksowo danego obiektu.

Paradoks polega na tym, że rządzenie lub jego zasięg (ponieważ my i obiekty, z którymi mamy do czynienia, zawsze jesteśmy uwikłani w różnorodnych systemach rządzenia) określa opór obiektów, a składa się z prób kontrolowania tychże obiektów. Jednak obiekty te, właśnie dlatego, że nie powstały w ramach konkretnej praktyki rządzenia oraz wpisują się w treść innych praktyk, nigdy nie poddadzą się całkowicie kontroli jednej konkretnej praktyki. W rzeczywistości jedna konkretna praktyka rządzenia dotyczy obiektów tylko w niektórych aspektach i nigdy nie obejmuje ich kompleksowo. Można nawet stwierdzić, że praktyki rządzenia rozpoznają obiekty w stopniu, w jakim mogą one być obiektami konkretnych praktyk rządzenia, a konkretne praktyki rozpoznają konkretne obiekty tylko w konkretnych aspektach.

Jeśli jednak termin „rządzenie” może być zgeneralizowany i obejmować wszystkie praktyki związane z kontrolą i zarządzaniem – można powiedzieć, że z uwzględnieniem prób wykonywania kontroli nad pewnymi obiektami – to dostęp do tychże obiektów zapewnią tylko praktyki rządzenia. Obiekty są bowiem tylko tym, czym są nam dane jako obiekty naszych działań – naszych „projektów rządzenia” – w zmaganiu się ze światem. W tym sensie próba rządzenia może okazać się charakterystyczna dla całego życia społecznego. Taki ruch zgodny jest z podkreślonym przez Foucaulta znaczeniem życia społecznego jako scharakteryzowanego i zdeterminowanego przede wszystkim przez relacje władzy (oraz uzmysławia inny sposób wyrażania często cytowanego Foucaultowskiego twierdzenia o bliskim powiązaniu władzy i wiedzy), choć pojęcie władzy wykorzystywane w tym tekście musi być rozumiane w kontekście opisanym powyżej, czyli ściśle powiązane z oporem i porażką. Zatem, skoro nie istnieje dostęp do rzeczy niezależny od prób ich kontrolowania lub zarządzania nimi, tak też nie ma dostępu do obiektów inaczej niż przez próby *rządzenia* nimi. Musi to być prawdą o samym rządzeniu – nawet jeśli rządzenie jest obiektem prób rządzenia – tak jak w wielu konkretnych przykładach.

Rządzenie można rozumieć w relacji do obiektów, a obiekty rządzenia można pojąć tylko w kontekście praktyk rządzenia. Oczywiście obiekt zawsze będzie wykraczał poza określoną praktykę rządzenia, ale pod warunkiem że każdy jego aspekt można uchwycić jako „obiektywny”, wtedy każdy jego aspekt można zdefiniować jako podległy *jakiejś* praktyce rządzenia. Rządzenie, dzięki wielości praktyk rządzenia, samo tworzy obiekty, ale też same praktyki rządzenia mogą być rozumiane jako tworzone przez obiekty, którymi rządzą. W tym sensie najdokładniejszą charakterystyką relacji między praktykami rządzenia a ich obiektami jest relacja, w której każdy jest definiowany w ramach wzajemnych interrelacji względem drugiego. Żadna praktyka ani obiekt nie mogą być rozumiane niezależnie od kompleksowej struktury rządzenia, w której zawarty jest zarówno obiekt, jak i próba jego kontroli.

Rozróżnienie między praktyką rządzenia a zestawem obiektów (lub innych praktyk) nie ma

jednakże charakteru absolutnego. Odseparowanie obiektów od praktyk, które na nie oddziałują, jest samo w sobie produktem pewnych zasad i procedur – produktem praktyki rządzenia. Jeśli zaś żaden obiekt nie zostanie wyłączony poza system rządzenia, to równocześnie żaden obiekt nie jest wchłonięty przez konkretny system rządzenia. Obiekty i praktyki konstituują systemy rządzenia, lecz są one konstituowane przez wielość takich systemów. Nie tylko konkretne systemy rządzenia są regulowane i zarządzane, tak jak przedmioty innych systemów rządzenia, lecz także różne systemy rządzenia funkcjonują na bazie obiektów stworzonych przez wiele systemów rządzenia. W rzeczywistości zestaw moltiplikowanych praktyk, w ramach którego można objąć konkretny obiekt, nie jest zestawem całościowo określonym. Gdyby taka specyfikacja była możliwa, to byłoby także możliwe to, że jakaś praktyka, w stopniu, w jakim jest w stanie ogarnąć całość praktyk, w które uwikłany jest obiekt, mogłaby przeto obejmować obiekt w całej jego kompleksowości. Nie istnieje również unikatowy, specyficzny i skończony zestaw praktyk, w które wpisuje się dany obiekt. Dzieje się tak częściowo dlatego, że jak już wcześniej odnotowaliśmy, zawsze istnieje niedookreśloność, powiązana z pojęciem konkretnej praktyki lub obiektu, jeżeli takie praktyki lub obiekty nie są absolutnie rozdzielne od sieci pozostałych zbiorowości i jeżeli całkowitość takich zbiorowości nie ma wyraźnie określonych granic – obszar rządzenia ma zawsze charakter otwarty. Nie możemy nawet mieć nadziei, że otrzymamy kompletny enumeratywny zestaw praktyk, którymi może być całościowo objęty nawet tak prosty obiekt jak wspomniany wcześniej zestaw kluczy. Jako że nie możemy tego uczynić, nie możemy też kompleksowo uchwycić natury takich obiektów, nawet jeśli odwołamy się do praktyk rządzenia, które formują taki obiekt.

Mając na uwadze wielość systemów rządzenia, w ramach których formuje się obiekty i praktyki, można powiedzieć, że rządzenie konsumuje obiekty w pewnych aspektach lub w różnorodnych ramach. Dlatego też rządzenie zachowaniem, co pozostaje domeną policji i sądów oraz powiązanej z nimi struktury biurokratyczno-rządowej, dotyczy ram, powiedzmy „przestępczości”. W dużo bardziej przyziem-

nym przykładzie, wykorzystanym już wcześniej, a dotyczącym zestawu kluczy, możemy dokończyć regulacji posiadania zestawu kluczy dzięki zestawowi praktyk zapewniającemu, że klucze znajdują się w naszym posiadaniu. Taki zestaw kluczy wpisuje się wtedy w ramy, które możemy nazwać niezbyt zręcznie: „przedmioty, które zawsze musi nosić dana osoba, a które można łatwo zgubić, lecz nie wolno do tego dopuścić”. Oczywiście obiekty rządzone tymi praktykami nie są rządzone wyłącznie nimi. Akty przestępczości, które stanowią domenę policji, nie są jedynie aktami przestępczymi, wpisują się także w inne ramy. Klucze, o które niepokoję się, że zostaną zgubione, są także obiektem innych praktyk rządzenia. W tym miejscu możemy użyć frazy znanej filozofom działania, mianowicie że różne systemy rządzenia poddają praktyki rządzenia i obiekty „pod opisanie”⁶. Wielość systemów rządzenia odzwierciedla wielość możliwości deskryptywnych lub może ujmijmy to tak: wielość systemów rządzenia i wielość opisów jest ze sobą zbieżna. Użycie opisu jest także napomknięciem, a może nawet przyjęciem formy zarządzania. I tak jak obiekty wykraczają poza konkretną praktykę lub zestaw praktyk rządzenia, tak nigdy nie powstanie kompletna specyfikacja wszystkich opisów, w które wpisuje się konkretny obiekt.

Obiekty są „obiektovalne”, tzn. formują się jako obiekty przez poddanie ich jakiejś praktyce rządzenia. Rządzenie definiuje własne obiekty, nawet jeśli wykraczają one poza konkretne definicje. W ten sposób rządzenie jest produktywnie – nie tylko ograniczające – i możemy powiedzieć, że obiekty stają się obiektami dzięki temu, że są rządzone. Co więcej, ponieważ każda praktyka może być „obiektowalna”, każda praktyka rządzenia może sama być przedmiotem rządzenia – można nawet powiedzieć, że jest wyprodukowana przez inny system rządzenia. Na pierwszy rzut oka taki pogląd na systemy rządzenia jako zarówno produkujące, jak i produkowane może wydać się problematyczny. Dzieje się tak tylko wtedy, kiedy uznamy, że istnieje jakiś zdeterminowany poziom rządzenia będący sam produktywny wobec wszystkich innych, tak jak

istnieje jakiś fundamentalny poziom rządzenia, do którego można zredukować wszystkie praktyki rządzenia. Taki redukcjonizm był podstawową cechą większości teorii socjologicznych. Odrzucamy to podejście redukcjonistyczne. Zaprzeczamy temu, że istnieje jakiś konkretny poziom lub forma rządzenia, bardziej fundamentalny niż jakikolwiek inny, oraz przeczymy temu, by istniała jakaś określona liczba poziomów rządzenia. To, czy ktoś oceni jakąś praktykę rządzenia jako produktywną lub produkowaną, zależy od konkretnego działania, w które jest zaangażowany, a nie istnieje żadne działanie wyróżniające się spośród pozostałych jakimś ostatecznym lub niezbywalnym przywilejem.

Wnioski

Termin rządzenie, do którego odnosimy się w tym artykule, koncentruje się na dwóch elementach: pierwszy mówi o tym, że niekompletność lub częściowość każdego projektu rządzenia uwzględnia obiekty i praktyki, którymi zarządza; drugi odnosi się do niekompletnego charakteru każdego systemu rządzenia, jako że zawsze jest on przedmiotem lub bytem implikowanym przez inne systemy rządzenia. Powyższe dwie charakterystyki można rozważyć, analizując tendencję rządzenia do poniesienia porażki, ponieważ działania związane z rządzeniem będą zawsze przedmiotem zakłóceń zarówno ze strony innych praktyk rządzenia, jak i oporu płynącego z wewnątrz samej praktyki. Taki opór i zakłócenia nie są czymś wyjątkowym dla rządzenia, lecz stanowią jego inherentną cechę. Zdolność do rządzenia jest zatem zawsze częściowa, zarówno w odniesieniu do samej siebie, jak i do tego, czym rządzi. Dla socjologów uznanie niekompletności rządzenia w tych aspektach oraz wzajemności powiązań rządzenia z porażką musi implikować uznanie granic badania socjologicznego i niemożliwość osiągnięcia jakiegokolwiek rozumienia socjologicznego poza zawsze niekompletnym badaniem konkretnych praktyk zakończonych porażką – fragmentarycznie mapowanymi częściami zawikłanego zestawu relacji istniejących w samym obszarze rządzenia.

⁶ Fraza pochodząca oczywiście od Anscombe’a (1957), a rozszawiona przez Donalda Davidsona (1963).

Bibliografia

- Anscombe G.E.M. (1957). *Intention*. London: Routledge and Kegan Paul.
- Bailey F. (1983). *The Tactical Uses of Passion: An Essay on Power, Reason and Reality*. Ithaca: Cornell University Press.
- Burchell G. (1979). „A Note on Juvenile Justice”, *Ideology and Consciousness*, nr 5, s. 125–135.
- Davidson D. (1963). „Action, Reasons and Causes”, *Journal of Philosophy*, nr 60, s. 685–700.
- Foucault M. (1991). „Governmentality”, w: G. Burchell, C. Gordon, P. Miller (red.), *The Foucault Effect, Studies in Governmentality*. Hemel Hempstead: Harvester Wheatsheaf.
- Garland D. (1990). *Punishment in Modern Society: A Study in Social Theory*. Oxford: Clarendon.
- Giddens A. (1989). *Sociology*. Cambridge: Polity.
- Gödel K. (1931). „Über formal unentscheidbare sätze der Principia Mathematica und verwandter Systeme, I”, *Monatshefte für Mathematik und Physik*, nr 38, s. 173–198.
- Haralambos M., Holborn M. (1991). *Sociology: Themes and Perspectives*. London: Collins Educational.
- Heidegger M. (1962). *Being and Time*, przeł. E. Robinson, J. Macquarie. New York: Harper & Row.
- Hofstadter D. (1980). *Gödel, Escher, Bach: An Eternal Golden Braid*. Harmondsworth: Penguin.
- Hunt A., Wickham G. (1994). *Foucault and Law. Towards the Sociology of Law as Governance*. London: Pluto.
- Hunter I. (1994). „Methaphysics as a Way of Life”, *Economy and Society*, nr 23, s. 93–118.
- Latour B. (1993). *We Have Never Been Modern*. Hemel Hempstead: Harvester Wheatsheaf.
- Luhmann N. (1984). *Soziale Systeme: Grundrisse einer allgemeine Theorie*. Frankfurt am Main: Suhrkamp.
- Meredyth D., Tyler D. (red.) (1993). *Child and Citizen: Genealogies of Schooling and Subjectivity*. Brisbane: Institute for Cultural Policy Studies, Griffith University.
- Strandh S. (1989). *The History of the Machine*. New York: Dorset.
- Willis E. (1993). *Sociological Quest, An Introduction to the Study of Social Life*. Sydney: Allen and Unwin.

Governance and Failure: On the Limits of Sociology

Failure is an ubiquitous and central feature of social life. Yet much sociological inquiry focuses not on failure but on success. This paper adopts a sceptical approach to sociological theory, advancing an account of the necessary limits of sociological inquiry and defending the idea of the primacy of failure on two fronts: first, through the examination of a sociological approach currently developing around the Foucaultian idea of ‘governmentality’; and second, through a more general philosophical consideration of the connections between failure and practices of governance or control.

Key words: governance, failure, system of governance, practice of governance, object, assemblage, Foucault